NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XIII. Kraków, wtorek 25 marca 1930 Nr. 79

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu " " 6'20 " " 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. " " 6'60 " " 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową " " 10'00 " " 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Co rząd robi dla żydowskiego szkolnictwa zawodowego?

Niezmiernie doniosłą kwestję dla ludności żydowskiej w Polsce poruszył w swem przemówieniu senator Körner, w toku dyskusji budżetowej w Senacie. Mówiąc mianowicie o szkolnictwie, zajął się sen. Körner zwłaszcza szkolnictwem zawodowem, tak ważnem z punktu widzenia przewarstwowienia Żydów w Polsce. Przytaczamy poniżej charakterystyczny wyjątek z tego przemówienia:

„Chcę Panom zilustrować jak się przedstawia dążenie Rządu, a w szczególności naszego Ministerstwa Oświaty, do przeniesienia Żydów do zajęć produkcyjnych. Szkolnictwo zawodowe, które jest podstawą przygotowania obywateli do zajęć produktywnych, zawodowych, to szkolnictwo, jeżeli mowa o państwowem szkolnictwie zawodowem, a w szczególności na terenie Kongresówki, jest

dla ludności żydowskiej zamknięte.

Panowie w państwowych szkołach technicznych nie znajdą prawie ani jednego Żyda. Jeżeli zjawia się inicjatywa prywatna, jeżeli zjawiają się społeczne instytucje, które podobne szkoły chcą tworzyć i tworzą, to zdawałoby się, że Rząd tylko z zadowoleniem powinien patrzeć na to, że społeczeństwo wykazuje odpowiednią inicjatywę, że chce z tych obywateli, którzy nie dają odpowiednich korzyści Państwu przygotować obywateli, którzy będą dla Państwa pracowali i Państwu korzyść dawali. Niestety tak nie jest. I tu w zaślepieniu antysemickiem są czynniki w Rządzie, które stawiają przeszkody i zapory nawet tym dążeniom. Jak inaczej można to nazwać jeśli nie przeszkodami i zaporami, gdy nie udziela się koncesji na te szkoły. Latami trzeba zabiegać o to, ażeby Min. Oświaty dało koncesje lub uprawnienie na szkołę zawodową, otwierana przez instytucję społeczną, a przecież te szkoły odciążają budżet Państwa. Wszak patenty — to nie jest tajemnicą dla nikogo — handlowe i przemysłowe, w szczególności handlowe są wykupywane, jeżeli ilościowo wziąć, w znacznej mierze, w przeważającej części przez ludność żydowską, jako handlowo i przemysłowo pracującą. 60 — 65 proc. patentów jest wykupywanych przez ludność żydowską. W tych patentach jest przewidziana specjalna dopłata na szkolnictwo zawodowe. W budżecie Panowie znajdą sumę 7 mili. zł. na szkolnictwo zawodowe właśnie z tych dopłat do patentów. Ale proszę Panów z tych 65 proc. patentów płaconych przez ludność żydowską i 7 mili. zł. przeznaczonych do budżetu Min. W. R. i O. P. wydawane są zasiłki ze strony Państwa

na szkolnictwo zawodowe żydowskie w wysokości 1 proc.

Mniej więcej 70.000 zł. zostało wydane na te zasiłki. Jeżeli się w ten sposób chce popierać inicjatywę społeczną do przeprowadzania, jak się wyraził p. Filipowicz (ambasador polski St. Zj.) tych Żydów do zajęć produkcyjnych, no to chyba to jest tylko albo naigrawanie się albo złośliwość posunięta do ostatecznych granic.

Nie mogę powstrzymać się od tego, by nie przytoczyć jednego przykładu, który potwierdzi to moje twierdzenie, że to jest tylko złośliwość. W Lublinie Gmina Żydowska i Tow. Szerzenia pracy zawodowo-rolniczej wśród Żydów zwróciło się do Kuratorjum o koncesję na szkoły zawodowe. Kuratorjum odmówiło wszystkim podaniom bez motywów i wówczas skorzystała Gmina z pewnej okazji, kiedy Wojewoda, będąc na jakiejś uroczystości urządzanej przez żydowską instytucję oświadczył, że Żydzi powinni dążyć do przewarstwowienia, do przeprowadzenia również do produkcyjnych zajęć dla swojej młodzieży i kiedy mu powiedziano, że nasze wszystkie zabiegi nie zostały uwieńczone żadnemi rezultatami, bo stoimy przed murem, którego nie jesteśmy w stanie przebić, bo władze nie chcą się zgodzić, nie chcą zezwolić na to, żeby nam dać koncesję na otwarcie szkoły, oświadczył, że postara się pomóc nam w tej sprawie. Ta pomoc trwała cały rok i wreszcie rezultatu nie było. Na szkołę dokształcenia zawodowego nie dano koncesji, na szkołę zawodową nie dano koncesji, na kursy, gdzie miało się odbywać kształcenie rzemieślników dano zezwolenie, dano koncesję na te kursy, które mają przygotowywać młodzież do ewent. egzaminu czeladniczego, ale czy Panowie wiedzą w jakiej postaci dano to pozwolenie? Dano je z tem, że na kursy mogą uczęszczać... tylko już wyzwoleni czeladnicy i majstrowie. Teraz ja zapytam Panów, w jaki sposób można taką szkołę, która ma uczyć i przygotowywać chłopców na czeladników, żeby do niej mogli uczęszczać tylko już wyzwoleni czeladnicy i majstrowie. To jest perfidja, posunięta do ostatecznych granic i to wskazuje tylko na to, że wszyscy mylą się u nas w Polsce. W pierwszym rzędzie myli się p. Filipowicz w Nowym Yorku, jeżeli myśli, jeżeli mu się zdaje, że w Polsce istotnie wszyscy obywatele są równouprawnieni.

Jeżeli chodzi o szkoły zawodowe, gdzie wykłady mają się odbywać w języku żydowskim, to o tem niema mowy, żeby jakąkolwiek koncesję, jakiekolwiek pozwolenie otrzymać. Nie li cza się wcale ci panowie, którzy siedzą w Ministerstwie, że mamy Konstytucję, na którą się wszyscy często powołują, że mamy art. 110 w Konstytucji, gdzie jest powiedziane, że mniejszości narodowe mają prawo otwierać swoje szkoły z językiem wykładowym własnym, to nie obowiązuje właśnie tych panów, którzy tam siedzą i mogą na każdym kroku nam przeszkadzać.

Jeżeli chodzi o

szkoły dokształcające zawodowe

to tu jest jeszcze większe nieszczęście. Panowie wiedzą, że ustawa przemysłowa nakazuje otwieranie tych szkół dokształcających zawodowych, że miasta są obowiązane je otwierać, jednak miasta nie są w stanie, bo fundusze ich nie pozwalają i znowu zjawia się inicjatywa prywatna społeczeństwa żydowskiego, które wie, jaka groza nad nim wisi, że ta młodzież, która nie będzie mogła uczęszczać do szkół zawodowych utraci prawo do zajmowania się rzemiosłem, występuje z podaniami o zezwolenie otwarcia tych szkół zawodowych dokształcających. Nic nie pomaga. Leżą np. od 1928 r. podania z Grodna i Baranowicz, na które dotychczas nawet odpowiedzi niema czy tak, czy nie. Zastosowano natomiast nowe sposoby, które jeszcze bardziej utrudniają nam przeprowadzenie tej młodzieży do zajęć produkcyjnych. Kiedy na mocy ustawy przemysłowej zaczęto wprowadzać egzaminy dla czeladników i majstrów, to Ministerstwo Oświaty wątpliwą bardzo interpretacją niektórych artykułów podzieliło szkoły na 2 kategorje: na kategorję A) i kategorję B). Kategorja A) to są te szkoły, które mają prawo mieć własne komisje egzaminacyjne dla młodzieży, uczęszczającej do szkół rzemieślniczych, a kategorja B) tych uprawnień niema i młodzież musi zdawać w innych szkołach. I tu jest rzecz charakterystyczna. Do kategorji A) zaliczono 70 szkół rzemieślniczych, a wśród nich 3 żydowskie, natomiast do kategorji B) zaliczono 27 szkół, a wśród nich 15 żydowskich. Ogółem więc żydowskich szkół jest w Państwie przeszło 30, a do kategorji A) lub B) zaliczono wszystkiego, jak Panowie widzą, 18 szkół, pozostałe nie zostały zaliczone ani do jednej, ani do drugiej kategorji, czyli zostały zupełnie wyeliminowane. Jak te egzaminy się odbywała teraz, gdy ta młodzież musi do innych szkół jeździć, do innych miast nawet, gdzie jest szkoła z komisją egzaminacyjną, to odesłałbym Panów do egzaminów, jakie się odbyły w Brześciu nad Bugiem. Tam Panowie się przekonają, jak przy tym egzaminie potraktowano młodzież żydowską, specjalnie dobraną i jak oddalono ją od egzaminu mimo protestów przedstawicieli rzemieślników, Izby Rzemieślniczej i innych egzaminatorów".

Przedstawiciel Koła Żydowskiego u desygnowanego premjera marsz. Szymańskiego

Sytuacja przesileniowa nie uległa zmianie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 3 (Sin). Dziś w południe, zgodnie z zapowiedzią, przyjęci zostali przez marszałka Senatu prof. Szymańskiego przedstawiciele Koła Żydowskiego senatorowie Dr. Dawidson i Kerner. Pos. Hartglas z powodu nieobecności w Warszawie nie wziął udziału w konferencji. Przedstawiciele Koła Żydowskiego wręczyli desygnowanemu premjerowi obszerny memorjał zawierający postulaty ludności żydowskiej w kraju, i w ciągu półgodzinnej rozmowy przedstawili stanowisko żydowskiej reprezentacji parlamentarnej wobec próby utworze-

nia rzadu przez marsz. Szlmańskiego. Obaj senatorowie podkreślili, że *Koło Żydowskie gotowe jest udzielić swego poparcia rządowi, który użyczy ludności żydowskiej faktycznego równouprawnienia gospodarczego i politycznego. Rozmowa prowadzona była w życzliwym tonie.*

Pozatem dzień dzisiejszy nie przyniósł żadnych dalszych kroków w sprawie przesilenia. W poniedziałek marsz. Szymański zakończy swe rozmowy z przedstawicielami stronnictw, poczem we wtorek zamierza przystąpić do ustalania nazwisk kandydatów na ministrów. Mimo powszechnie panującego sceptyzmu co do powodzenia misji marsz. Szymańskiego, desygnowany premjer jest nadal optymista i spodziewa się, że w najbliższy czwartek rząd jego będzie utworzony. Prasa sanacyjna przepowiada, że w czwartek nastąpi raczej złożenie misji tworzenia rządu przez marsz. Szymańskiego, poczem przesilenie wejdzie w nową fazę.

Zjazd Gospodarczy żydostwa zach. Małopolski i Śląska

obradował wczoraj w Krakowie

Przez cały dzień wczorajszy obradował w Krakowie w wielkiej sali kahału Zjazd Gospodarczy żydostwa zach. Małopolski i Śląska, zwołany z inicjatywy organizacji sjońskiej naszej dzielnicy. W zjeździe wzięli udział liczni delegaci, reprezentujący organizacje gospodarcze z około 60 miejscowości. Zjazd powitali: imieniem prezydjum m. Krakowa wiceprezydent *Dr. Ignacy Landau*, imieniem Zarządu gminy żydowskiej przewodniczący *Dr. Rafał Landau*, imieniem Rady gminy żydowskiej wiceprzewodniczący *b. poseł Stempel*, imieniem Związku Stowarzyszeń Bnei Brith *Dr. Józef Steinberg*, imieniem samoistnych przedstawicieli handlowych *radca Zygmunt Gottlieb*, imieniem Związku Stowarzyszeń gospodnio szynkarskich *p. Emanuel Rosenzweig*. Nadto wzięli udział w Zjeździe reprezentant Izby Skarbowej *nadradca Sarnecki*, przedstawiciel Starostwa Grodzkiego i delegat Izby przemysłowo handlowej. Przewodniczącym Zjazdu wybrany został przez komitetu organizacyjnego *Dr. J. Zimmermann*, który otworzył zjazd dłuższem przemówieniem programowem. Po mowach powitalnych nastąpiły objęte porzadkiem dziennym referaty, które podamy w najbliższych numerach naszego pisma, wraz z uchwałami Zjazdu.

W rezultacie ożywionych obrad Zjazdu powzięto cały szereg rezolucyi z postulatami w aktualnych sprawach gospodarczych, a nadto wybrano komitet organizacyjny dla utworzenia w Krakowie *Żydowskiej Rady Gospodarczej dla zach. Małopolski i Śląska*. Rada ta opracować ma w najbliższym czasie memorjał do władz, a nadto ma ustalić *program akcji pomocy gospodarczej dla żydostwa* naszej dzielnicy, przy nawiązaniu kontaktu z reprezent. gospodarczemi żydostwa wschodniej Małopolski i b. Kongresówki.

Młodzież endecka aranżuje we Lwowie

awantury antyżydowskie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów. 23. 3. (I) W dniu dzisiejszym był ***Lwów widownią awantur antysemickich, wywołanych przez endecką młodzież akademicką.*** Sposobność do ekscesów nadarzyła się awanturnikom endeckim w związku z rozpoczętą właśnie akcją „Tygodnia Domu Zdrowia Akademika Żydowskiego“, która odbywa się pod protektoratem dyrektora dep. służby zdrowia w Min. Spraw Wewn. Dra Piestrzyńskiego, wojewody lwowskiego Gołuchowskiego, oraz rektorów trzech wyższych uczelni lwowskich. W sobotę wieczorem odbyła sie uroczysta Akademja, inaugurująca „Tydzień Domu Zdrowia Akademika Żydowskiego“. Po programowem przemówieniu *Dra Sommersteina* życzyli podjętej akcji, mającej doniosłe znaczenie dla akademika żydowskiego, w serdecznych słowach powodzenia: *wojewoda Gołuchowski i rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.*

O poziomie etycznym młodzieży endeckiej daje należyte wyobrażenie *fakt wszczęcia antyżydowskich burd w związku z tak wysoce humanitarną akcją, jaką jest budowa sanatorium dla gruźliczo chorych akademików żydowskich w Worochcie.* Endeccy studenci rozpoczęli wczoraj swe występy od zdzierania afiszów „Tygodnia“ w całym mieście, a dziś w południe na promenadzie na ul. Akademickiej *grupy korporantów endeckich napadły na przechodniów żydowskich.* Wieczorem grupa złożona głównie ze słuchaczy politechniki, w liczbie około 500, ruszyła pod Żyd. Dom Akademicki przy ul. Teresy, *gdzie wybiła szyby.* Na miejscu zjawił się szybko oddział policji, przyczem *jednemu z posterunkowych wypalił przypadkiem karabin.* Na odgłos strzału demonstranci rozbiegli się, jednak po pół godzinie wróciło ich jeszcze więcej, chcąc dostać się pod Dom Akademicki.

Policja otoczyła jednak dom silnym kordonem złożonym z policji pieszej i konnej, która rozpędziła demonstrantów. Równocześnie zarządzono wzmocnioną służbę policyjną w całem mieście i zarządzono pogotowie policyjne przed instytucjami żydowskiemi. Do późnego wieczora trwały demonstracje antysemickie.

W obliczu fiaska konferencji londyńskiej

Włochy za zbliżeniem z Francją i Niemcami

Wiedeń. 23 3 PAT Londyński korespondent „Neue Freie Presse“ donosi, że między delegacją francuską a włoską odbyła się dwugodzinna konferencja, na której stwierdzono, że dalsze pośrednictwo Mac Donalda może skomplikować zagadnienia polityczne, które muszą być załatwione między Francją a Włochami. Po obu stronach panuje przekonanie, że **konieczne są rychłe bezpośrednie rokowania francusko- włoskie, równocześnie w Paryżu i Rzymie.** Grandi miał wyraźnie wskazać na to, że **polityka włoska rozczarowana jest wystąpieniem Anglji,** jako aranżera konferencji i pośrednika, wobec czego **rozważają we Włoszech alternatywę równoczesnego i celowego zbliżenia się Włoch do Niemiec i Francji pod warunkiem, że Włochy będą uznane pod każdym względem za mocarstwo równouprawnione.** Korespondent „Neue Freie Presse“ donosi dalej, że delegaci francuscy mieli dać do zrozumienia dziennikarzom, iż należy przygotować się na zupełnie nowe ugrupowanie w Radzie Ligi Narodów. Jedynym poważnym rezultatem konferencji londyńskiej będzie — zdaniem korespondenta wspomnianego dziennika, — **pakt trzech mocarstw, a mianowicie Anglji, Ameryki i Japonji.**

Udaremnienie akcji komunistycznej w Palestynie

Jerozolima (ŻAT). Policja wykryła szeroko zakrojony plan komunistów proklamowania strajku generalnego robotników całej Palestyny na tegoroczną Wielkanoc. Zgodnie z projektami pierwsi mieli przystąpić do strajku kolejarze. Dzięki wykryciu przez policję planów komunistów zostały one udaremnione.

Młodociana sjonistka popełniła samobójstwo wskutek prowokacji G. P. U.

Berlin (ŻAT). Z Odessy donoszą o tragicznej śmierci 17-letniej sjonistki Siwy Droganowskiej, która aresztowana została pod zarzutem przynależności do organizacji sjonistycznej. Agenci G. P. U. zaproponowali młodocianej sjonistce, że uwolnią ją z aresztu, jeśli złoży oświadczenie, że występuje z szeregów sjonistycznych. Droganowska zgodziła się złożyć takie oświadczenie, lecz pod warunkiem, że nie będzie ono ogłoszone w prasie. Wkrótce potem Droganowską wypuszczono z więzienia. Odeska prasa komunistyczna ogłosiła jednak oświadczenie Droganowskiej. Nie chcąc przeżyć tej hańby, Droganowska popełniła samobójstwo. W pogrzebie Droganowskiej wzięło udział wiele młodzieży sjonistycznej.

Ks. Lubomirski wypuszczony na wolność

W sobotę został wypuszczony na wolność ks. Tomasz Lubomirski na skutek starań swego adwokata Szurleja za kaucją hipoteczną w wysokości 150.000 zł.

Kaucję w formie poręczenia hipotecznego złożył za księcia znany kapitalista 70-letni Mendel Gimzrak, który przed laty już pozostawał z księciem w stosunkach handlowych. Zabezpieczenie to zapisano na hipotece 5-morgowego placu na Woli, przedstawiającego wartość pół miljona złotych.

W toku dochodzeń ustalono, że pretensje poszkodowanych sięgają sumy 20 tysięcy dolarów, przyczem przeciwko księciu Tomaszowi Lubomirskiemu występuje notarjusz lwowski Adam Meyer, który w związku z aferą Lubomirskiego został zupełnie zrujnowany. Majątek jego został wystawiony na licytację.

Kompromis na konferencji celnej w Genewie

Genewa 23. 3. PAT. Zapowiedziany na wczoraj odjazd delegacyj na konferencję dla rozejmu celnego został odwołany, gdyż wbrew przewidywaniom konferencja nie zakończyła podczas wczorajszego dnia posiedzenia czytania przygotowawczej konwencji protokołu konferencji i artykułów końcowych. Przewodniczący Moltke opuścił Genewę wczoraj rano. — Pozatem odjechała do Budapesztu delegacja węgierska po swojem rannem oświadczeniu o nieprzystąpieniu do konwencji. Oświadczenie to, złożone w wykonaniu instrukcyj rządu węgierskiego, które nadeszły dziś rano, wywołało w łonie konferencji ogólną konsternację i nastrój kryzysu w chwili, kiedy powszechna zgoda na tekst konwencji wydawała się już zapewniona po całodziennych mozolnych pracach komisji nad sformułowaniem zastrzeżeń Jugosławii, Czechosłowacji i Austrji, idącemi w kierunku wymówienia traktatu handlowego z Węgrami i nad wymuszeniem zgody Węgier na te zastrzeżenia.

• • •

Genewa 23. 3. PAT. Wczoraj wieczorem konferencja rozejmu celnego przyjęła międzynarodową konwencję w sprawie stabilizacji taryf celnych i gospodarczych. Składanie podpisów pod uchwaloną konwencją i protokołem przez upełnomocnionych przedstawicieli poszczególnych rządów może odbywać się do 15 kwietnia. Jeszcze w bieżącym roku ma się odbyć druga sesja konferencji celnej, ażeby na zasadzie dokonanych ratyfikacyj powziąć uchwały co do wejścia w życie konwencji w sprawie taryf celnych. — W poniedziałek konwencja i protokół zostanie podpisany przez przedstawicieli: Niemiec, Francji, Anglji, Belgji, Luksemburga, a może również przez przedstawicieli Włoch, Szwajcarii i Rumunji. W poniedziałek wieczorem nastąpi akt zamknięcia konferencji.

NEW YORK.

Ogłoszony przed paru dniami rocznik statystyczny Nowego Jorku zawiera cały szereg cyfrowych danych o tem mieście. W Nowym Jorku znajduje się więcej Włochów, niż w Rzymie, więcej Niemców, niż w Bremie, 10-ta część Żydów całego świata. Nowy Jork posiada więcej abonentów telefonicznych, niż Londyn, Paryż, Berlin, Leningrad i Rzym — razem wzięte. W Nowym Jorku mieszka 2 miljony cudzoziemców. Co 13 minut zawiera się ślub, co 6 minut przychodzi na świat dziecko, co 10 minut powstaje nowa firma, co 51 minut kładzie się fundamenty pod nowy dom. Nowy Jork posiada 2.000 teatrów i kin, oraz 1.500 świątyń wszystkich wyznań całego świata. Nowy Jork posiada 5 największych mostów na świecie. Miasto liczy 5 i pół miljona mieszkańców — bez przedmieść.

List z Ameryki

„Soda Fountain“, żywicielka miljonów. — Rozwój sportu w Ameryce. — Gladjatorzy amerykańskich miljarderów. — Wystawa w r. 1933 i w r. 2033.

N. York, w marcu.

Godzina popołudniowa. W sklepie tytoniowym, wzdłuż długiej lady marmurowej, szereg młodych, biało ubranych ludzi, w kokieteryjnie przekrzywionych czapkach, biega tu i tam podając nakrycia, szklankę wody, serwety. Szumi fontanna wody sodowej, słychać dźwięk żelazek do wafli, brzęk szkła, warkot mieszających płyny maszynek. Nad ladą spożywają z zadowoleniem i z niezwykłym pośpiechem swój amerykański lunch — subjekt sklepowy, urzędnik, woźnica typistka i inni.

Wśród ogłuszających odgłosów jazzu, w atmosferze odurzających i tanich perfum, przepycha się w dziesięciocentowym bazarze pani ze swemi pociechami. Zdąża do fontanny z wodą sodową, gdzie zjedzą codziennie śniadania. Parę kiełbasek i ciastka z lodami. W sklepie z owocami, w cukierni, u fryzjera u drogisty, w małych restauracjach i w kawiarniach, wszędzie to samo. Głodne tłumy w pośpiechu i niewygodzie pochłaniają miljony sandwiczów, porcji lodów, mleka ze słodem, czekolady mrożonej i różnych innych smakołyków, reprezentujących amerykanizację kuchni, zredukowanie czasu poświęconego jedzeniu do minimum. Fontanna z wodą sodową jest symbolem sprawności i pośpiechu obywateli amerykańskich. Ameryka żywi swoich ludzi na stojąco. Elektrycznie przygotowuje się potrawy, podaje się z elektryczną zwinnością i z elektryczną chyżością spożywają je setki tysięcy ludzi.

Rozmaitość podawanych w „soda fountain“ przysmaków, zadziwia obcego przybysza. W krótkim czasie orjentuje się jednak, że nadewszystko góruje mleko nad słodem. Są różne jego gatunki, różne przyprawy. Jest ono chwilowo najulubieńszym „dozwolonym“ napojem. (Nielegalnie wypijany alkohol nie wchodzi tu w rachubę). Dalej lody polewane gorącą czekoladą, sok z pomarańcz, prażone zboże ze śmietanką, cocktail z pomidorów, pieczone jabłka, ciastka i wafle. Dieta naogół hygjeniczna. Zmierzch wykwintnej kuchni francuskiej. Zresztą zdrowie przedewszystkiem. W drogerjach, szynkujących w południe swe lunche, każdy klijent dostaje darmo na żądanie: łyżeczkę sody, bismutu, brom, sole orzeźwiające. Byleby tylko czuł się zdrów i „fit“.

75 lat temu wybitny sportowiec pisał o swo-

NOWOWYBUDOWANY GMACH TOWARZYSTWA

RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA

W WARSZAWIE, PRZY UL. MONIUSZKI 10



Uroczystość otwarcia gmachu odbyła się w dn. 23 bm. przy udziale przedstawicieli Rządu, korpusu dyplomatycznego, władz samorządowych a także przedstawicieli wielkiego przemysłu i handlu.

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

51 (Ciąg dalszy.).

Dziś obiło mi się o uszy, że oficerom w sąsiednim obozie gorzej się wiedzie niż nam Już od dwu miesięcy nie dostają należnej pensji Z początkiem trzeciego miesiąca przedłożono im pokwitowanie na przypadającą im należytość i oświadczono podpiszcie, że otrzymaliście wszystko, a dostaniecie 75 procent! Kiedy zaś wahali się. nie dostali ani szeląga również w trzecim miesiącu Co można wkońcu począć, skoro ma się żyć z własnych pieniędzy, a nie ma się ich? Dobrze zgadzamy się! oświadczyli wreszcie zmuszeni głodem Przed paru dniami dostali w istocie należne im pieniądze, teraz jednak już tylko 50 procent. za pokwitowaniem pełnej gaży..

Niski, obrotny strzelec z sąsiedniego tapczanu udaje się codzień na parę godzin do mieszkania rosyjskich oficerów, do pomocy ordynansów Prawie zawsze po powrocie opowiada towarzyszom z najdrobniejszemi szczegółami, co widział Wszyscy rozdziawiają gęby z podziwu że podobne życie istnieje jeszcze na świecie

— To oni siedzą przy stołach, nakrytych białemi obrusami? — pyta jakiś urzędnik bankowy.

— Oczywiście — odpowiada strzelec.

— A potem siada taki oficer w fotelu i pali grube cygaro,co? — indaguje dalej nauczyciel

— Oczywiście — ciągnie strzelec — I do tego cygaro ze złotą opaską A potem piją kawę...

— Kawę? Prawdziwą kawę? — woła trzech, czy czterech równocześnie.

— Pewnie, kawę we filiżance Są one wprawdzie małe. — —

— Aha! — objaśnia urzędnik. — Filiżanki na czarną kawę, znam to.. Z cieniutkiej porcelany, prawda?

— Tak jest — chełpi się strzelec. — są tak cienkie, że boję się wziąć jej do ręki! Już z samego zresztą zapachu dostaję zawrotów głowy...

Wszystko pogrąża się w milczącej zadumie

Ów strzelec, przezwany „pluskwą“ przynosi nieraz stamtąd paczkę z jedzeniem Czy dają mu te resztki ordynansi rosyjscy, czy też kradnie je poprostu? Bądź co bądź nie zdarzyło się nigdy, aby się z kimś podzielił Nie. sam pożera wszystko. choćby nie wiem ile tego było, ale ponieważ jego osłabiony żołądek nie może strawić tłustych rzeczy, więc po krótkim czasie oddaje wszystko z powrotem Co wieczór powtarza się ten sam obraz Połyka jak wilk — pluje jak czapla ...

Nasz Pod patrzy często zasnutemi mgłą oczyma na wyplute resztki Słyszę jak mruczy: „Czy ktoś widział kiedy podobnie łapczywego żarłoka?“

— Słuchaj — mówię raz do strzelca — czybyś mi nie mógł kupić gdzieś kawałka mydła i szczoteczki do zębów?

— I owszem— odpowiada — ale to bardzo drogie rzeczy

Daję mu moc pieniędzy Mimo to nie wystarcza — ma on ceny apteczne. — Widzi pan, teraz wojna — tłumaczy i z żalem — Ceny skaczą w górę.

Tak, to w istocie rozkoszny łotr! Grunt jednak, że znów posiadam mydło. I szczoteczkę do zębów! Nie muszę teraz przynajmniej przez pół godziny szcrować zębów nagim palcem.

Z każdym dniem widzimy więcej owych przyjaźni, które zaczęte jeszcze w Tockoje, zostały potem przerwane z powodu choroby i ogólnego wyczerpania. Teraz w spokoju i cieple tego [illegible] wyrastają znowu jak grzyby po deszczu.

To, że niektórzy jeńcy chodzą z sobą pod ramię, nie zwraca już niczyjej uwagi. Teraz zaczynają siadać sobie wzajemnie na kolanach... Nocą słyszę nieraz z sąsiedniej pryczy słowa i dźwięki, których nie rozumiem. ale dziwnie przypominają one te. które słyszałem ongiś w wagonie, tej nocy, kiedy uciekinierka była u nas .

Od wczoraj wypróżnia się doły kloaczne, posypuje się je wapnem, wietrzy się baraki. zamiata i uprząta podwórza W kuchni szorują nagwałt; najstarsi rangą żołnierze z każdego baraku otrzymują polecenie, by baczyć pod każdym względem na czystość. Paru rosyjskich lekarzy obchodzi wszystkie oddziały, wyszukuje źle wyglądających jeńców i ku naszemu zdumieniu odsyła ich do szpitala Dotychczas nie przyjmowano tam nawet ciężko chorych.

Nieśmiertelny Polemkin wstał z grobu — drwi Seydlitz.

W południe zjawia się w obozie grupa rosyjskich generałów, między nimi młoda. jasnowłosa dama w stroju siostry Czerw Krzyża — To Elza Brändström., Szwedka — woła ktoś głośno. —

ich rodakach amerykańskich: „Jeszcze młody z rasy anglosaksońskiej nie pochodził sportowcy tak ślamazarni, niemuskularni, o ziemistej cerze, jak nasze drużyny miejskie. Mamy kilku dobrych wioślarzy, o dobrym jeźdźcu jeszcze nie słyszałem, nie słyszałem też, by ktoś celował w krokiecie, a o sportach atletycznych i marzyć nie możemy".

W chwili obecnej trudno powiedzieć, w jakim sporcie Ameryka celuje. Wioślarze i marynarze sterowcy jachtów prywatnych cieszą się sławą światową. Baseball, narodowa gra amerykańska, stąd rozpoczęła swój zwycięski pochód na świat cały. Pierwsza zawodowa amerykańska organizacja baseballowa powstała w r. 1869 w Cincinnati. Golf znanym jest w Ameryce od czasów niepamiętnych, ale pod obecną formą wszedł w modę dopiero w r. 1900. Tak samo wszystkie inne sporty, jak sport wyścigowy, piłka nożna i inne gry atletyczne rozwinęły się do gigantycznych rozmiarów.

Jaki jest najulubieńszy chwilowo sport, przebywających na Riwierze amerykańskich milionerów? Znużeni kąpielami, jazzem, bridgem i tańcami, przebywający w Palm Beach zblazowani goście, szukają podniety na arenie bokserskiej. Jak starożytni Rzymianie, tak bogacze nad lazurowem wybrzeżem Florydy utrzymują sztab gladjatorów pod nadzorem wytrawnego trenera. Współzawodniczące ze sobą „stajnie" (stable), występują jako atrakcje przy popołudniowych herbatkach i zamiast przestarzałych „the dansant" mamy „boxing tea", wśród czarującego krajobrazu południa, na tle palm, roślin podzwrotnikowych w oświetleniu tysiąca błyskotliwych lamp elektrycznych.

Ucichły hałaśliwe muzyki murzyńskie; słychać nawoływania debiutantek sezonu: „Knock him out", lub podniecone okrzyki starszych dam, dopingujących się od walczących bardziej ożywionej akcji. Między jednemi zawodami a drugiemi pary kołyszą się w tańcu, a zwycięzca ostatniej walki otoczony jest i podziwiany przez wszystkich. Taki „faworyt" od czasu do czasu urządza tournee po prowincji i wraca syt sławy laurów i pieniędzy, które idą jednakże do kieszeni jego „właściciela". Czasem na arenę wstępuje żądny rozgłosu syn któregoś z magnatów. Boks jest stanowczo w modzie, siła pięści jest decydująca.

W r. 1933 Chicago urządza wystawę pamiątkową stulecia pierwszego swego jarmarku, pierwszej w swoim rodzaju wystawy. Z wielu względów wystawa ta będzie niezwykłą i może jedyną w swoim rodzaju. Pokaże światu nietylko to wszystko, co Ameryka zdziałała i na różnych polach zdobyła dla siebie, ludzkości i świata, ale zobrazuje fenomenalny rozwój nauki i techniki ubiegłego wieku. Architektura budynków ma być szeregiem niespodzianek nawet dla obznajomionych z najnowszemi konstrukcjami Ameryki. Wystawa Chicagowska będzie miała urządzenia zupełnie nowoczesne. Radjo i film uwiecznią wszystkie jej osobliwości tak, że gdy nadejdzie dwustoletnia rocznica jarmarku w r. 2033, organizatorzy poniechają wertowania kronik i dokumentów, ale pocisnąwszy tylko guzik posłyszą i zobaczą, jak sto lat przed niemi urządzano pamiątkową wystawę. *Em.*

Rozmaitości sportowe

WŁOSKI FOOTBALL wzmacnia się ostatnio dzięki napływowi graczy z Argentyny, którzy łatwo uzyskują obywatelstwo włoskie. Po Orsim i Cesarinim przybył Evacosto.

COCHET—KOZELUCH, sensacyjne spotkanie tennisowe obu najlepszych bezsprzecznie rakiet świata ma się zaniedługo odbyć na Riwierze, przyczem dochód ma być obrócony na fundusz pomocy dla dotkniętych powodzią we Francji południowej.

LACOSTE nie weźmie w roku bieżącym udziału w reprezentacyjnych meczach tennisowych Francji. Brak tego asa utrudnia bardzo zestawienie składu francuskiego.

SHARKEY, kandydat do tronu bokserskiego, jest z pochodzenia Litwinem i zwie się Cuckowski. Sharkey został zaproszony do Kowna na uroczystości narodowe.

GRECJA urządzać będzie od 1932 r. „Olimpjade Helleńską" co 4 lata.

RUUD, znakomity narciarz- skoczek norweski, który przyczynił się w Czechosłowacji wybitnie do wykształcenia narybka, przenosi się na stałe do Szwajcarji zawodowo.

VAN KEMPEN jest królem wyścigów sześciodniowych, w których zwyciężył 16 razy.

TILDEN króluje nadal na Riwierze. Na turnieju w Monte Carlo zwyciężył on Kingsleya, Monpurga i Austina, wygrywając turniej. Austin pokonał Prenna, który zdołał wyeliminować Cohna i Boussusa.

AMATORSTWO COCHETA I PRENNA podaje się ostatnio w wątpliwość.

REROLLE wygrał mistrzostwo Francji w biegu na przełaj na klasycznym terenie pola wyścigowego pod Paryżem.

WŁOCHY osiągają nieprzerwanie szereg zwycięstw międzypaństwowych piłkarskich. Ostatnio zwyciężyli Niemców we Frankfurcie 2:0, mimo 50.000 fanatycznej publiczności.

TED PHELPS WYZWAŁ BERT BARRY'EGO, zawodowego mistrza wioślarskiego świata, na sculling. Mecz odbędzie się na Tamizie w maju b. r.

SENSACJĄ PŁYWACKĄ BERLINA był start 2 gwiazd światowej sławy, Węgra Barany'ego i Egipcjanina Simaiki.

OXFORD—CAMBRIDGE, klasyczny doroczny tradycyjny wyścig wioślarski na Tamizie, rozegrany zostanie 12 kwietnia bieżącego roku.

ANGLJA—AUSTRJA, mecz piłkarski od wielu lat nierozgrywany, odbędzie się 14 maja b. r. w Wiedniu, jako próba sił między klasą zawodową angielską i środkowo—europejską.

SZWAJCARJA organizuje w Genewie od 28 czerwca do 6 lipca b. r. turniej 12-tu krajów Europy o piłkarski puhar narodów, z udziałem najlepszych drużyn Szkocji, Anglji, Francji, Belgji, Holandji, Niemiec, Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Włoch, Hiszpanji i Szwajcarji.

BALLANGRUD, najlepszy po Mathiesenie i Thunbergu łyżwiarz świata i mistrz Europy, zrewanżował się ostatnio we Wiedniu swemu pogromcy i przyjacielowi Staksrudowi, zdobywcy mistrzostwa świata, bijąc go pewnie na 500, 1 500 i 5.000 metrów. Obaj atoli Norwedzy ulegli niespodziewanie i sensacyjnie młodemu Wiedeńczykowi, Jungblüthowi na dystansie 10.000 metrów.

Pitigrilli — Strindberg na wesoło...

(Dokończenie.).

SMUTNY DRAMAT MIŁOSNY.

Mauro jest nieco książkową postacią, kocha jasnowłosą Melittę, jak opętany, ale gdy tylko pomyśli, iż namawiają go do ślubu, nienawidzi jej; małżeństwo uważa za grób ich miłości i broni się przed niem panicznie.

Pitigrilli propaguje wolną miłość do nieprawdopodobnej przesady.

Czy może dla zakochanych legalny związek stanowić tragedję? Co najwyżej staje się ślub pustą czczą formalnością:

Po nieszczęsnym ślubie lekceważy Mauro biedną Melittę, daleką od machinacji rodzinki. Gdy się tylko ożenił, namawiają go do... rozwodu. Na czas starań o zerwanie małżeństwa muszą wyjechać zagranicę. Ta podróż to powrotna fala dawnych uczuć.

Z szczęśliwą radością myśli Melitta o dziecku miłości. Autor bez dostatecznych motywów psychologicznych każe nieszczęśliwej kobiecie płód spędzić. — Anetka rolandowska nigdyby tego nie zrozumiała, ani nie przebaczyła. Kochankowie żegnają się z płaczem. Melitcie narzucają starego profesora, którego rodzinka skusiła tem, że to „18 karatowa dziewica".

Społeczeństwo niemiłosiernie druzgoce ich szczęście. Oni należą do istot, które bez siebie żyć nie mogą. Dwójjednia. Dwoje ludzi — jedna dusza. Legenda i poezja ozłaca tę komunję ciał. Prozaiczne społeczeństwo żąda „legalnego" ślubu! **Oboje giną niewinnie w morzu przesądów, świętoszkostwa, faryzeuszostwa, zakłamania.**

Mauro popełnia samobójstwo, a Melitta, kobieta niezależna, nawskroś nowoczesna, wykrada się od staroświeckiego, starego, skąpego gruboskórnego, prozaicznego profesora do nieznajomych panów, aby się prostytuować za pieniądze...

Takie są dzieje i fata nowoczesnej pary kochanków, która ulega w walce z ludźmi o przestarzałych poglądach.

SATYRA NA SPOŁECZEŃSTWO.

Gdzie i kiedy tylko Pitigrilli ma sposobność, rzuca się z sarkazmem na dzisiejsze społeczeństwo, pławiące się w morzu obłudy, przesądów, konwenansów, fałszywej moralności. Moralność na pokaz, na eksport. Taki ojciec Melitty, owdowiały dyplomata, rozpustnik pierwszej sorty, ma zapewne w każdem mieście kochankę, która jest dla niego jedynie narzędziem rozkoszy; uprawia rozpustę na zimno, — poza domem. W porządku. „Porządek musi być", — mówi Szwejk. Melitta ma kochanka a na dobitek złego w tem samem mieście, w oczach ludzi. Kocha jak Sulamit, Laodamja, Izolda, Julja, Joasia. Miłość cielesna i przeduchowiona, zmysłowa i przebóstwiona „Rozpustnica". — rozumuje zbolały ojciec; wszak to nie mąż; tarza się w błocie rozwiązłości, — myśli stary dyplomata, znakomity przedstawiciel Dulskich. A „nieuleczalnie tępa" ciotka ze sztyletem rzuciłaby się na nią za tę ohydne „kalanie szlacheckiego rodu. A jakiś prowincjonalny konkurent do ręki siostry Melitty, łowca posagowy, półgłówek, pali kazania Melicie...

Cała rodzinka gnębi tę wspaniałą kobietę i gromkim głosem zaklina ją i Maurę, by legalny ślub wzięli. Zaklina i grozi.

Pitigrilli staje się gorącym adwokatem nieszczęśliwej Melitty. Woli wolną miłość tych dwojga ludzi niż dzisiejsze małżeństwo.

Jakże cudowne było objawienie miłości Maury i Melitty w przeczystym świecie gór, ich oddanie pod wpływem „siły wyższej, niż ich własna wola; siły ślepej, która prowadzi pszczołę z jednego kwiatu na drugi"?

A jakże oburzająco nietrasobliwy, obrzydliwie naturalny, przyziemny, powszedni jest częstokroć taki akt „miłosny" w zalegalizowanem małżeństwie?

Taki akt uznaje społeczeństwo, **świat, a tamten potępia?**

Pitigrilli nie posiada się z oburzenia. On jeden ją rozumie i brat, który po śmierci narzeczonej od kilkunastu lat żyje samotnie w górach wśród wiecznych śniegów. Obcuje blisko z przyrodą, — musi Melittę rozumieć.

Ale konwenans zabił bujność życia; filisterstwo za triumfowało nad niepodległością ducha; bezduszna moralność i zaskorupiałe przesądy społeczne zdusiły bogatą poezję.

Ta ciekawa, z niezwykłą błyskotliwością napisana powieść o dwojgu niezależnych ludziach urasta **do problemu społecznego**.

PRZEKŁAD.

Przekład „Luksusowych zwierzątek" naogół poprawny, wykazuje gdzieniegdzie dość poważne usterki językowe stylistyczne naprzykład „uszkaradnił" „podkreślała oczy kohlem", „małżeństwo uwierało go jak obroża na szyi", „urękawicznioy palec", „żądza kobiety, której nigdy nie czuł zupełnie swoją" i t. d.). Jedną usterką musiałby podzielić się tłumacz (p. Łaska) z autorem po 50 procent. Pitigrilli mówi o kimś, że jest **wielkim akcjonarjuszem kopalni soli** w Polsce. Autor nie wie, że nasza sól należy do państwa, a tłumacz nie wie, że się mówi: **„żupy solne"**.

Przekład powieści „18 karatów dziewictwa" (również p. Laski) jest o wiele staranniejszy.

Dr. Wilhelm Fallek.

Nie, nie mówiłem? — pyta Seydlitz.

Przechodzi cały obóz, zwiedza dokładnie każdy barak. Stoimy w wojskowej postawie przed naszemi pryczami. Jasnowłosa siostra ma energiczne zachowanie, zadaje tu i ówdzie pytania, notuje sobie wszystko. Generałowie przechodzą szybko, ona jednak nie spieszy się bynajmniej — Powoli, powoli moi panowie. Tylko po kolei...

Kiedy przechodzi obok naszej pryczy, Seydlitz wysuwa się naprzód. — Siostro, proszę o pozwolenie zameldowania, że widoczna tutaj czystość liczy zaledwie 12 godzin — oświadcza spokojnie. — I że dziewięć dziesiątych chorych leży dopiero od dziś rana w lazarecie — do tej bowiem pory mimo licznych próśb nie przyjmowano tam nikogo. Jutro zresztą zjawią się wszyscy chorzy z powrotem u nas — dodaje.

Serca walą nam w piersiach. Siostra patrzy na niego silnemi, błękitnemi oczami. — Dziękuję panu, — mówi wreszcie podaje mu rękę, zapisuje coś, idzie powoli dalej.

Ach, wszyscy chcielibyśmy z nią mówić, choćby dwa słowa — czy nie przynosi z sobą wiewu ojczyzny? Lecz rozumiemy że to niemożliwe, że dziesięć tysięcy ludzi nie może z nią mówić, a kto z nas ma być uprzywilejowanym? Nie, to co Seydlitz powiedział, było powiedziane za wszystkich.

— Teraz nastąpi poprawa, zobaczycie — są pierwsze słowa Schnarrenberga. — Teraz ta siostra będzie regularnie objeżdżała obozy jeńców, całą Syberję weźmie pod swój dozór!

— Pewnie, gdyby Potemkin nie pochodził z tego kraju — mruczy zadumany Pod

(Ciąg dalszy nastąpi.).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Skaza wysiękowa

Tematem dzisiejszego artykułu jest zespół objawów chorobowych, o których uczeni świata z końcem ub. stulecia, przez długie lata żywą prowadzili dyskusję. Dopiero w roku 1905 niemiecki prof. Czerny ujął wspomniany kompleks objawów chorobowych w jedną całość, nadał mu nazwę „skazy wysiękowej" a zarazem tłumaczył jego przyczynę i istotę. Dzięki Czerny'emu wiemy, że skaza wysiękowa jest anomalią wrodzoną i dziedziczną, występującą przeważnie u dzieci, w których rodzinie spotykamy się zazwyczaj z chorobami przemiany materji jak cukrzycą, dną, astmą itd.

Skaza wysiękowa cechuje się skłonnością skóry i błon śluzowych do tworzenia wysięków i kataralnych zapaleń. Zasługuje ona na uwzględnienie z powodu jej nadzwyczaj częstego występowania i różnorodności objawów, towarzyszących dzieciom od wczesnego niemowlęctwa aż do okresu dojrzewania płciowego, przyczem do rośli nie wykazują więcej zmian przebytej skazy.

Najwcześniejszym objawem skazy wysiękowej jest nieodpowiednie rozwijanie się oseska a szczególnie anormalne zachowanie się jego wagi ciała.

Część niemowląt karmiona ilościowo jakoteż jakościowo odpowiednio przez długie miesiące nie przybiera na wadze i wykazuje nadmierne wychudzenie, większa natomiast część przy nieznacznej nawet ilości pokarmu okazuje skłonność do otyłości. Również i właściwe objawy chorobowe a więc zmiany skórne nie dają na siebie długo czekać, bo te pojawiają się już w pierwszych miesiącach życia. Niestety zmiany na skórze bywają albo przeoczone lub fałszywie brane. Mam tu na myśli tzw. załupieżenie ciemiączka. Na owłosionej skórze głowy w okolicy ciemiączka tworzą się złogi łusek, sklejających się z włosami, barwy szaro-brunatnej, po usunięciu których widzimy skórę silnie zaczerwienioną i sączącą. To załupieżenie zwykle uważane bywa za brud i skłania nieuświadomioną matkę raczej do różnych sposobów oczyszczania główki, aniżeli do zasięgnięcia porady lekarskiej. Bezcelowe próby oczyszczania pogarszają tylko stan chorobowy.

Innym również b. częstym objawem jest tzw. ognipiór, ogólnie znany jako słodki strup. Cechuje się on silnym zaczerwienieniem i suchością skóry na policzkach, której naskórek zaczyna się złuszczać a po złuszczeniu uwidacznia się obnażona skóra, z której wysącza się limfa. Limfa łuski, włosy ew. i brud, zasychając tworzą grube złogi strupów.

Wspomnę jeszcze o innym objawie skórnym mianowicie o tzw. wyprzeniu, pojawiającem się wszędzie tam, gdzie skóra tworzy fałdy, a więc na szyji, pachwinach itd. W tych miejscach skóra poc... silnie, cieńczeje, pojawia się wkrótce zac... ienie i wysięk.

Zmiany na skórze, a szczególnie ognipiór połączone są z bardzo silnym świądem. Dzieci drapią się w dzień i noc, kalecząc sobie całe ciało i przenosząc chorobę z miejsca na miejsce. Nie pomaga żadne przywiązywania rączek dziecka do łóżeczka: w drapaniu stają się mali pacjenci mistrzami. Świąd bardzo ujemnie odbija się na organiźmie dziecka, bezustannie tarzają się po łóżku, trawiąc noce na bezsenności, stają się nerwowe, tracą rychło apetyt, i wkrótce wy czerpują się siły dziecka.

Wszystkie objawy skórne są bardzo uporczywe, utrzymują się miesiącami. Całkiem też słusznie lud wiejski nazywa słodki strup (Ognipiór) czterdziestką, co oznacza że czas jego trwania ciągnie się przez 40 tygodni.

Podczas, gdy schorzenia skóry występują między pierwszym a trzecim rokiem życia, to objawy ze strony błon śluzowych, jak często powtarzające się katary nosa, gardła, krtani i oskrzeli, wreszcie częste zapalenia i przerosty migdałków składają się na obraz skazy wysiękowej u dzieci starszych.

Skaza wysiękowa ze wszystkimi swoimi objawami w większej części minąć może bez śladu, lecz jeśli weźmiemy pod uwagę, wycieńczenie skutkiem bzsenności i braku apetytu i to, że dziecko „wysiękowe" skłonne jest do częstych przeziębień i że dyspozycja do chorób zakaźnych jest u niego większa aniżeli u dziecka normalnego, to dojdziemy do przekonania, że objawów skazy lekceważyć się nie powinno.

W leczeniu skazy wysiękowej na pierwszym miejscu stoi dieta. Dzieci wysiękowych przekarmiać nie wolno, skłonność do tycia musi być energicznie zwalczaną. Niemowlęta, naturalnie czy sztucznie karmione, otrzymują małe ilości, przyczem sztucznie karmionym podaje się mieszanki chude i wcześnie przechodzi się do pokarmu skoncentrowanego lub jarzyn owoców, starając się ile możności mleko z pokarmu wyrugować. Dla dzieci starszych przeważnie dieta jarska, mało tłusta, bez jaj, mleka, masła i mięsa. Leczenie samych objawów skazy należy wyłącznie do lekarza. *Dr. R. Kolber.*

Odpowiedzi redakcji:

STAŁY CZYTELNIK A.: 1) Naświetlać twarz lampą kwarcową. 2) Zmywać pachy codziennie wodą z octem i zaraz potem po osuszeniu obficie zasypać pudrem z tannoformem. FORTUNA, MILONIM: 1) Wystarczy zwyczajna maść borowa. 2) i 3) Wymaga zbadania; bez tego wszelka porada niemożliwa. POSPIECH: Środek ten jest wprawdzie nieszkodliwy, ale i korzyść z niego jest minimalna. KURACJUSZKA Z ZAKOPANEGO: Jest to istotnie problem trudny do rozwiązania, ale najlepszy sposób zna zapewne ten lekarz, który Panią leczy. Wobec tego musi się Pani zwrócić do niego o wskazówki. PANNA X.: Trudno radzić cokolwiek bez zbadania. Może jednak gorące kąpiele stopy, albo — jeszcze lepiej — nagrzania diathermją przyniosą pożądany skutek. AURORA: 1) Nacierać codziennie skórę głowy spirytusem salicylowym; ponadto naświetlać głowę, przynajmniej raz na tydzień, intensywnie lampą kwarcową. 2) Bajka! Spirytus salicylowy nigdy nie powoduje podobnych następstw 3) Tak jest 4) Jeśli włosy są tłuste, to raz na tydzień, dodając przytem szczyptę sody. 5) I owszem 6) Patrz punkt 1. CZYTELNIK TYCZYN: Myć twarz codziennie gorącą wodą i mydłem; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów ZROZPACZONY: Jest to wprawdzie możliwe, ale mało prawdopodobne. Dana osoba musiałaby mieć jakieś owrzodzenia na wargach, co przecież rzuca się w oczy. Dla uzyskania jednak spokoju i równowagi radzimy poddać się zbadaniu przez specjalistę. STAŁA CZYTELNICZKA BRUNETKA: 1) Niestety, znamy tylko jeden środek skuteczny, farbę 2) i 3) Prosze się zastosować do rad, udzielonych „Czytelnikowi, Tyczyn". JEDEN Z WIELU: Udzieliliśmy już odpowiedzi w jednym z poprzednich numerów. Powtarzamy: 1) i 2) Patrz „Aurora" punkt 1 3) i 4) Wymaga obejrzenia. 5) Nie. 6) Adresów lekarzy z zasady nie podajemy NIESZCZĘŚLIWA GRUPA: 1) Powodem może być niedoświadczenie albo osłabienie nerwowe. 2) Trzeba poddać się leczeniu. Wskazana elektryzacja kręgosłupa i wstrzykiwanie odpowiednich środków, które Panu może zaordynować lekarz tylko po zbadaniu 3) Jest to stan uleczalny w zupełności 16-LETNI STUDENT: Z opisu wnioskujemy, że istotnie rozchodzi się tu o tzw. przepuklinę. Jeśli istotnie tak jest, w takim razie ma Pan dwie drogi do wyboru: albo sprawienie sobie odpowiedniej opaski przepuklinowej, któraby przez stały ucisk nie dopuszczała do wyślizgnięcia się pętli jelita poza obręb jamy brzusznej, albo - co jest rozsądniejsze — poddanie się operacji, która Pana raz na zawsze uwolni od tych dolegliwości. RUDA: Masaż piersi i odpowiednio dobrane ćwiczenia z gimnastyki szwedzkiej. B. B. BRUNETKA: 1) Proszę się zastosować do rad, udzielonych „Aurorze" pod 1. — 2) Uprawiać możliwie dużo ruchu; wskazany też codzienny masaż. Porado djeta: jak najmniej tłuszczów, niewiele pokarmów mącznych i słodkich; zato dużo owoców surowych i jarzyn. WRAŻLIWA: Jest to obrzęk natury najczęściej nerwowej. W leczeniu najlepsze efekty uzyskuje się przez zażywanie lub — jeszcze lepiej — wstrzykiwanie chlorku wapna. Uskutecznić to może każdy lekarz, obznajomiony z techniką zastrzyków dożylnych. WDZIĘCZNA: Wskaane przepłukiwania ciepłym rotworem nadmanganianu potasu. W każdym razie jednak uważamy, że należałoby poddać się zbadaniu przez ginekologa. NEURASTENJA NAUKOWA: Leży to wprawdzie w granicach możliwości, ale jest mało prawdopodobne. Trzebaby było szczególnie nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, aby mogła przyjść do zakażenia. FELRING, TYCZYN: Przyczyny mogą być tak różnorakie (wyprysk, hemoroidy, kwas moczowy, cukier itd.), że bez zbadania trudno cokolwiek pewnego powiedzieć. A. S. 47.: 1) Z opisu wnioskujemy, że są to tzw. guzy krwawnicowe czyli demoroidy. 2) Trzeba dbać o regularne i lekkie wypróżnienia; brać ciepłe nasiadówki. 3) Radykalnie wyleczyć można przez operację albo przez zastrzyki powodujące zamknięcie i skurczenie się żylaków kiszki stolcowej, które stanowią istotę hemoroidów. CZYTELNIK N. DZ. 58: Syrup, o którym Pan wspomina, jest stosowany w Polsce już od kilku lat, ale jakichś nadzwyczajnych skutków dodatnikòw po nim nie zauważono; można mu conajwyżej przyznać rolę pomocniczą. Co do drugiego środka, to — o ile nam wiadomo — doświadczeń na większą skalę w Polsce nim nie robiono tak, że trudno tu mieć jakiekolwiek wyrobione zdanie. NIESZCZĘŚLIWY OJCIEC: Sądzimy, że obawy Pańskie są nieco przesadzone; jest to nałóg ogromnie w tym wieku rozpowszechniony a jednak w bardzo rzadkich tylko wypadkach pociągający za sobą ujemne skutki. Środków domowych przeciwdziałających niema; może perswazja Pana jako ojca albo interwencja lekarza — neurologa wpłynie korzystnie na chłopa STAŁY CZ N. DZ. REWIZJON.: 1) Czasami się to udaje, ale nie zawsze. 2) Tak.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek 24 marca.

Kraków (312'8). 11'58: Sygnał czasu, hejnał. 12'05: Gramofon. 13'10: Komun. meteor. 14'40. Komun. gospod. 15: Odczyty dla maturzystów: „Upadek Rzymu", — „Polska Czechy i Węgry". 16'15: Dla dzieci („Przysięga Kościuszki") 16'45: Gramofon 17'15: Lekcja języka franc." — prof. Bernard. 17'45. Koncert muzyki tan. z „Gastronomji" warsz. 18'45: Rozmaitości, komun. sport. 19'10: Giełda zbożowa. 19'25: „Ostatnie wydawnictwa" — Dr. A. Bar. 19'58. Sygnał, hejnał. 20'05: „Zdobycze wiedzy ścisłej" — prof. L. Wygrzywalski. **20'30: Koncert międzynarodowy z Belgradu 22: Feljeton PAT. 23: Muzyka tan. 24.** Hejnał.

Warszawa (1411'7). **Łódź** (233'8). **20'30 i 23: Muz.**

Poznań (334'8). 14: Giełda. 17'45 i 20'30: Muz.

Katowice (408'7). 12'05: Gramofon. 16. Komun. gospod. 16'15 Dla dzieci („Już idzie wiosenka" — ze śpiewami). 16'45: Gramofon. 17'15: „Z radjofonji". 17'45: Muzyka tan. (p. Kraków). 18'45: Rozmaitości. 19'05: Recytacja „Serca za tama" G. Morcinka. 19'20: Muzyka. 19'30: Gramatyka języka polskiego. 20'05: Muzyka. 20'30: Koncert międzynarod. 22: Feljeton, PAT.

Lwów (385'1). 11'58—24: p. Kraków.

Wiedeń (516'3). 11, 16'30. 20'30: Koncerty.

Budapeszt (550). 12'05. 18 i 20'30: Muzyka.

Zeesen (1635). 16'30, 20. 30—0'30: Koncerty.

Dział sportowy „Nowego Dziennika"
Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Sport wioślarski i jego znaczenie zdrowotne

Jeden z najwszechstronniej ćwiczących ciało sportów. — Zautomatyzowanie ruchów przez swoisty rytm i takt, jako główna cecha wioślarstwa. — Niezmiernie korzystny wpływ na hygjenę mózgu i nerwów. — Sport wzmacniający ciało i pokrzepiający umysł.

Sport wioślarski uważany jest ogólnie przez laików głównie jako ćwiczenie ramion, a w szczególności bicepsów. Pogląd ten jest jednak mylny, albowiem najwięcej pracy przy posuwaniu łodzi dokonywa się w mięśniach wyprostnych kręgosłupa, przedewszystkiem kręgów krzyża i lędźwi. Następnie na drugiem miejscu zaangażowane są do pracy nogi, — szczególniej przy nieco szybszem tempie; ramiona zaś pracują znacznie mniej, służąc głównie jako połączenie od wioseł do wykonywującego pracę tułowia. Jest zatem wioślarka bardzo dobrem ćwiczeniem, prostującem kręgosłup, a następnie ćwiczy, jak bardzo mało sportów, prawie wszystkie grupy mięśniowe ciała, a więc: mięśnie pleców, mięśnie przodu (piersi i jamy brzusznej), oraz mięśnie kończyn.

Jest jednak pewna inna, bardzo ważna wyższość sportu wioślarskiego nad innymi sportami. Przy najrozmaitszych bowiem sportach i ćwiczeniach ciała bodziec do ruchu wychodzi zwykle od centr nerwowych mózgu, angażując często w wysokim stopniu mózg i jego system nerwowy. W takich wypadkach praca mięśniowa nie jest odpoczynkiem dla umysłu, lecz dalszą jego pracą, a im bardziej ćwiczenie jest skomplikowane lub trudne, wymagające przez to skupienia uwagi, tem bardziej umysł się męczy. Stąd też pochodzi, że naprzykład u większości ciężkoatletów, lub ludzi wykonywujących stale ciężką pracę fizyczną, mózg nadmiernie angażowany staje się zużytem narzędziem niezdolnem już do wykonywania jakiejkolwiek pracy umysłowej. I odwrotnie: musimy się zdobyć na duży wysiłek woli, aby po pracy umysłowej stanąć do wykonania nieopanowanych a skomplikowanych ćwiczeń na przyrządzie gimnastycznym, lub do wyuczenia się naprzykład złożonych ruchów szermierczych.

Przy sporcie wioślarskim natomiast dzieje się inaczej, albowiem wszelkie ruchy u załogi wytrenowanej przestają być ruchami dowolnymi, angażującymi energję mózgu i nerwów, lecz stają się zautomatyzowanymi odruchami. Ruchy bowiem wioślarskie są to ruchy regularnie, miarowo powtarzane i jako takie, mające tendencję zautomatyzowania wykonywanej pracy, która przez to staje się odruchową. I ten odruchowy (reflektoryczny) charakter sportu wioślarskiego ma niesłychanie doniosłe znaczenie zdrowotne. Mięśnie bowiem znacznie mniej się męczą, a ruchy wykonywane są przez nerwy ruchowe rdzenia pacierzowego, bez angażowania umysłu, w następstwie czego istnieje całkowite prawie rozprężenie i swoboda sił duchowych i zmysłów.

O automatyzacji ruchów pisze Lagrange w swej „Fizjologji ćwiczeń cielesnych" następująco: „Przez automatyzację ruchów zaoszczędzamy pracy mózgowi, taksamo jak zaoszczędzamy sobie pracy przy obliczeniach matematycznych przez wprowadzenie wzorów, które nam pracę skracają, usuwając potrzebę przeprowadzania niektórych elementarnych obliczeń. Przy automatyzowaniu ruchów stają się złożone akty mięśniowe tymi wzorami, nad których złożeniem mózg nie musi się więcej trudzić, lecz przekazuje je jako gotowe rdzeniowi i nerwom motorycznym. — Oznacza to dużą oszczędność sił nerwowych i spokój mózgu. Praca ludzkiego organizmu dokonuje się przez podporządkowany mózgowi mechanizm ruchu, t. j. przez rdzeń pacierzowy, zaś centra nerwowe, w wysiłku niezaangażowane, nie męczą się. Jest zatem jasnem, że ćwiczenia automatyczne są niezmiernie korzystne jeśli chodzi o znalezienie w pracy mięśniowej odprężenia i wypoczynku dla zmęczonego pracą mózgową umysłu".

Niezależnie zatem od swej wszechstronności w ćwiczeniu ciała ma sport wioślarski pierwszorzędne znaczenie ze stanowiska hygjeny umysłu. Gdy bowiem obserwujemy piękno otaczającego nas krajobrazu, lub odczuwamy radość ze świadomości swego zdrowia, siły, potęgowania się zmysłu estetycznego, — wśród słońca, fal i pięknej natury, gdy oddajemy się rozmyślaniom, lub też swobodnym rozmowom i dysputom z towarzyszami osady, — podczas tych nieskrępowanych zatrudnień naszej duchowej istoty nasze mięśnie wykonywują swą pracę z punktualnością chronometru, w tym samym rytmie i takcie zależnie od przyswojonego tempa. I pomimo dość dużej pracy ciała, pływamy swobodnie, odświeżeni na duchu i ciele, z uczuciem zdrowia i zadowolenia, albowiem odświeżamy serce, przewietrzamy płuca, wolnem od pyłu powietrzem, pobudzamy krążenie krwi, regulujemy funkcje oddechu i trawienia.

Lecz nie potrzeba słów, doświadczając tych radości. Zamiast słów przeżywamy niejako... poezję własnych ciał.

Jasną jest rzeczą, że nie odrazu nabędziemy całkowitego opanowania ruchów i stylu w sztuce wiosłowania. Dla początkujących konieczne jest umiarkowane wprawianie się pod okiem już wyszkolonych wioślarzy, względnie instruktorów. Po opanowaniu ruchów należy stopniowo, bez forsowania się, powiększać odległości, lub wycieczki, doskonaląc się w nabywaniu swoistego rytmu i tempa w uderzeniach i pociągnięciach wioseł, aż do całkowitego automatyzowania. Początkujący odczuwać będą po pierwszych próbach bóle mięśni nienawykłych do pracy; dają się we znaki mięśnie, nad których istnieniem przedtem wcale nie zastanawialiśmy się. Lecz już w tym początkowym okresie odczuwa się pewne podświadome zadowolenie. — Jeśli się, bez zrażania się, próby ponawia, to sprawa idzie coraz lepiej i doznaje się radości, których się nawet nie przeczuwało.

Zamało tu miejsca, by pisać także o wprawianiu się w technikę sportu wioślarskiego. Chodziło tylko o wkazanie, jak duże znaczenie zdrowotne ma racjonalnie uprawiana wioślarka dla ludzi pracujących umysłowo, dla każdego wieku dojrzałego. Zaznaczyć tylko należy, że nieodzownym warunkiem uprawiania wioślarki powinna być dobra umiejętność pływania.

Dla nas Żydów w Krakowie pocieszną jest wiadomość, że istniejąca od lat kilku Sekcja wioślarska Ż. K. S. Makkabi, posiadająca w swem gronie szereg dobrych wioślarzy, pracuje nad zbudowaniem z nadchodzącą wiosną przystani gaiarowej na Wiśle u wylotu ul. Koletek i w ten sposób pragnie udostępnić (także przez nauczanie pływania) szerszym sferom korzystanie z tego tak zdrowego i pięknego sportu.

A. Reder.

Ze sportu żydowskiego

ZNOWU OŻYWIONA AKCJA ŻYDOWSKIEJ RADY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO RZECZYPOSP. POLSK. W ubiegłym tygodniu bawił w Warszawie prezes ŻRWF, p. Dr. Leser z Krakowa, i odbył szereg posiedzeń i konferencyj w sprawie wychowania fizycznego Żydów. Na posiedzeniu z delegacją warszawską omówiono wiele aktualnych spraw. Pozatem odbyły się konferencje z organizacją żydowskich szkół religijnych Talmud Torah Ogólna, Jesodej Hatora i Beth Jakow, które zgodziły się na zaprowadzenie dla ich wychowanków ćwiczeń cielesnych, celem zrealizowania tego planu konferowano z miarodajnemi osobami TOZ-u warszawskiego w sprawie udzielenia sali TOZ-u na ćwiczenia gimnastyczne, oraz przydziału instruktorów dla tych szkół religijnych. Sprawa posuwa się zatem naprzód.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA OKRĘGOWE W WARSZAWIE zakończyły się olbrzymim skandalem. Pewne i zasłużone zwycięstwa bokserów Makkabi stołecznej unicestwione zostały przez wybitnie stronniczych sędziów, co uczciwie przyznaje i piętnuje nawet warszawski „Przegląd Sportowy". Naturalnie żydowscy bokserzy nie powinni się temi krzywdzącemi rozstrzygnięciami odstraszyć od dalszej pracy i sukcesów, a tylko odpowiednio zareagować wówczas kiedy nominowanie do teamów reprezentacyjnych Warszawy wybierze jednak w wielkiej mierze zawodników żydowskich. — Niechaj wówczas sędziowie stronniczy reprezentują barwy bokserskie stolicy, a klęski niech ich pouczą, że także wobec Żydów należy i musi się być bezstronnym.

ŻASS WARSZAWSKI odniósł wielki sukces w pingpongu, zwyciężając niepokonaną dotychczas drużynę w Warszawie YMCA 6:a1 i wysuwając się tem samem na czoło najlepszych zespołów Polski. Toteż walka teamu pingpongowego ŻASS-u z zespołem Makkabi krakowskiej, lwowskiej Hasmonei i łódzkiej Hasmonei na mistrzostwach pingpongowych ŻRWF w Krakowie będzie niezwykle zaciętą, a tytuł mistrza żydowskiego do ostatniej chwili niepewnym.

MUECKENBRUNN, były narciarski mistrz Polski, doskonały skoczek i biegacz, Żyd z Zakopanego, zdobył w Chamonix, gdzie przebywa stale, pierwsze miejsce w biegu zjazdowym.

HAKOAH WIEDEŃSKI zagości ze swoją obecnie bardzo silną drużyną piłkarską na szeregu występach w kilku miastach Polski. Pierwszy mecz odbędzie się z Polonią w Warszawie 20 kwietnia b. r., — dalsze aż do 1 maja b. r. w Krakowie, Łodzi, Kaliszu i Katowicach.

HAKOAH Z NEW JORKU wybiera się w roku bieżącym na olbrzymie tournee po Ameryce Południowej, Australji i Europie.

„OCAR HAMAKKABI" — taką nazwę będzie miał dotychczasowy „Keren Hamakkabi" na życzenie Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej.

NA ZLOT MAKKABI W ANTWERPJI udzielił rząd belgijski uczestnikom 35 proc. zniżek kolejowych na wszystkich swych kolejach. Koszta pobytu w kwaterach masowych włącznie z utrzymaniem nie przekroczą 25 belg. franków dziennie. Z okazji zlotu urządzany będzie w Breedene koło Ostendy obóz letni Makkabi. Niestety nie ma tam żydowskich restauracyj. Pełna pensja z hotelem kosztuje około 40belg. franków. Reflektanci na koszerną djetę mogą uzyskać w niedalekiej Ostendzie (12 minut jazdy) pomieszczenie z utrzymaniem za 75 fr. belg.

BAR KOCHBA I HAKOAH Z BERLINA sfuzjonowały się w jedno wielkie towarzystwo, liczące ponad 2000 aktywnych członków. Na czele połączonego klubu stanął Dr Lelewer, prezydent Weltverbandu Makkabi. Tak więc Berlin posiada obecnie najsilniejsze żydowskie towarzystwo gimnastyczno sportowe na świecie. Przykład ten jest godny naśladowania także i u nas w Polsce. Mamy we wszystkich prawie miastach, szereg towarzystw żydowskich o identycznych celach i programach, powodujących tylko zwiększone niepotrzebnie koszta administracyjne i z trudem wegetujące. Czyż nie lepiej połączyć swe siły i w silnym zwartym klubie pracować wydatniej i bez nieuzasadnionej konkurencji dla wspólnego celu?

MAKKABI (PRAGA) otworzyła uroczyście swą nową halę gimnastyczną. Uroczyste przemówienie wygłosił dyr. Kareski z Berlina.

MACCABEA SPORTCLUB (NEW JORK) rozpoczął w prasie i przez radjo wielką kampanję propagandową za ideą Makkabi w New Jorku i wyśle prawdopodobnie drużynę na zlot Makkabi w Antwerpji.

W DORPACIE (ESTONJA) odbyła się 23 i 24 lutego br. Konferencja estońskich towarzystw Makkabi, nak tórej Makkabi w Dorpacie objęła obowiązki centrali na Estonję.

Wiadomości krajowe

GREGORCZYK, były bramkarz Garbarni, wstąpił do Wisły krakowskiej. **Jesionka** zaś, obrońca zespołu ludwinowskiego i **Smoczek**, znany napastnik wicemistrza ligowego, przenieśli się na Śląsk do Warszawy. Tylko **Pazurek** ustalił swe domicilium krakowskie, żeniąc się z Krakowianką.

LISTA NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW POLSKICH wedle plebiscytu „Przeglądu Sportowego" — jest następująca: 1) Petkiewicz, 2) Czech, 3) Walasiewiczówna, 4) Kostrzewski, 5) Gzowski, 6) Stefański, 7) Adamowski, 8) Bocheński, 9) Cejzik, 10) Gó...ny.

TŁOCZYŃSKI POKONAŁ WARMIŃSKIEGO w meczu tennisowym o mistrzostwo Poznania na hali.

MEIXNER, były gracz wiedeńskiego Floridsdorfer AC, obecnie trener piłkarski w Szwajcarji, zaangażowany został przez PZPN jako wykładowca na kursie trenerów piłkarskich w Warszawie na przeciąg 4 tygodni.

PETKIEWICZ wyjechał już 15 marca z Ameryki i wraca do kraju.

HORAIN (Cracovia) i **Posowska** (Sokół) wstąpili do AZSu Krakowskiego, wzmacniając jego sekcję tennisową. **Zaś Jurczyński** ze Sokoła przeniósł się do Legji warszawskiej.

Pierwsze spotkania ligowe

Kraków. Warszawianka—Garbarnia 3:1 (3:1).
Łódź 23. 3. PAT. Legja—Turyści 2:0 (0:0).

* * *

Zjednoczenie Przyjaciół Sportu Królewska Huta—Cracovja 2:2 (1:0).
Wisła—K. S. Mysłowice 06 6:0 (3:0).

Lwów 23. 3. PAT. Pogoń—Ukraina 5:1 (4.0); — **HASMONEA—CZARNI 2:1 (0:0).** Lechja—Czarni **5:0 (1:0).**

SUKCESY FOOTBALLU WIEDEŃSKIEGO.

Wiedeń 23. 3. PAT. Piłka nożna: W zawodach między Wiedniem a Pragą zwyciężył Wiedeń w stosunku 2:1 (1:1) — w zawodach między Wiedniem a Bratislavą również zwyciężył Wiedeń 2:2 (1:0). — Z Pragi nadeszła wiadomość, że walka krajów Austrja—Czechosłowacja zakończyła się wynikiem nierozegranym: 2:2 (1:0).

Posiadacze największych fortun w Niemczech

Miesięcznik niemiecki „Die Tat“ ogłosił w ostatnim swym zeszycie szkic, poświęcony wykazowi posiadaczy największych fortun w Niemczech. W szkicu tym zastosowano systematyczny podział na: własność ziemską, przemysł, handel i finanse.

Największym właścicielem ziemskim w Niemczech jest ex-kaiser Wilhelm II, który posiada dobra wartości ok. 200 milj. marek zł.; za nim idą książęta Thurn i Taxis o fortunie mniej więcej tej samej; w dalszych szeregach znajdują się książęta Pszczyńscy, ks. Hohenlohe, ks. Fürstenberg etc, których dobra sięgają ok. 100 milj. mk Ex-kronprinc posiada dobra wartości tylko 28 milj. mk. Ogółem w rubryce „własność ziemska“ 35 rodzin dysponuje fortunami, sięgającemi łącznie sumy 1 maljarda 370 milj. marek. Przemysł grupuje w Niemczech znacznie mniejsze fortuny, natomiast liczba miljonerów jest znacznie większa, niż w rubryce poprzedniej. Pierwsze miejsce zajmuje Krupy (200 milj.), dalej idą: Thyssen, Haniel, Hoesch, Stinnes, Otto Wolf, Opel, Siemens, Bayer, Duisburg etc., których fortuny wahają się między 20 — 50 milj. Handel jest mniej uprzywilejowany, niż przemysł, mniejsze tu są fortuny i mniej miljonerów do najbogatszych zaliczają się Friedlaender i Tietz (20 milj.). Finanserja liczy sporo miljonerów, ale sytuacja zmienia się tu często na skutek przesunięć giełdowych spekulacyjnych. Do najbogatszych zaliczany jest bankier J. Michael, którego fortuna obliczana jest na 120 miljmk. Reasumując wszystko, Die Tat“ dochodzi do wniosku, że 110 magnatów wielkiej własności, przemysłu i handlu i finansjery jednoczy w swych rękach 3 miljardy 400 milj. mk. Pozostałe 2.300 drobniejszych miljonerów dysponuje łącznie fortuną w wysokości około 3 miljardów marek.

Jak Rotszyld zmusił Bank angielski do kapitulacji

Pewnego dnia — jak opowiada jedno z pism francuskich — Natan Rotszyld, jeden z pięciu synów Majera Anzelma Rotszylda, założyciela banku Rotszyldów, stojący na czele londyńskiej filji banku, przesłał do Banku angielskiego, zamiast gotówki czek, podpisany przez siebie i brata swego Anzelma z Frankfurtu nad Menem. Bank angielski jednak odmówił przyjęcia tego czeku, oświadczając, że honoruje tylko własne czeki, tj. banknoty, nie zaś papiery prywatne.

— Pokażę tym panom — zawołał Natan oburzony — z jakiemi osobami prywatnemi mają do czynienia.

Po kilku tygodniach zjawia się Rotszyld w Banku angielskim osobiście i przedstawia do wymiany na złoto banknot pięciofuntowy. Kasjer, zdziwiony, że znany bankier fatyguje się do banku dla takiej bagateli, wypłaca mu pięć monet złotych. Zdziwienie jednak kasjera wzrasta stopniowo, gdy Rotszyld wyjmuje z pugilaresu drugi banknot, następnie trzeci, czwarty, piąty, dziesiąty, przyczem bada każdą z monet otrzymanych i każe ważyć. Gdy wreszcie wypróżnił się pugilares bankiera i pierwszy worek był zapełniony złotem, Rotszyld skinął na towarzyszącego mu woźnego i kazał sobie podać drugą paczkę banknotów pięciofuntowych, które bank je go skrzętnie zbierał w tym celu przez kilka tygodni. I tak zmieniał Rotszyld banknoty na złoto wytrwale przez cały dzień. Stanął bowiem przy okienku kasjera, gdy Bank angielski otworzył swe podwoje, opuścił zaś okienko, gdy nadeszła godzina zamknięcia kas, zmieniwszy w ciągu siedmiu godzin pracy 21.000 funtów szt. na złoto.

Okazało się jednak, że nietylko sam Rotszyld ale jeszcze dziewięciu jego urzędników zajętych było tą samą czynnością przy innych okienkach kasowych, Bank więc musiał w ciągu jednego tego dnia wypłacić 210,000 funt. sterl. w złocie, nie mówiąc już o tem, że inni klijenci je go naprózno oczekiwali na swą kolej, wskutek czego wszelkie czynności banku uległy zawieszeniu.

Następnego dnia powtórzyła się ta sama historja zmieniając zaś swe banknoty w dalszym ciągu, Rotszyld rzekł ironicznie:

— Panowie odmówili honorowania mojego czeku, ja wiêc nie chcę trzymać w mych kasach not ich banku, a mam tych not dosyć, aby zatrudnić Bank angielskich wymianą przez kilka tygodni!

Wobec takiej groźby rada banku zebrała się na naradę. Wypłacić jakie dziesięć miljonów funt. szterl. złotem, przy jednoczesnem zahamowaniu czynności bankowych, nie uśmiechało się jej wcale. Następnego więc dnia dom Rotszyldów otrzymał zawiadomienie, że czeki jego będą honorowane przez Bank angielski.

ZJAZD POGOTOWI RATUNKOWYCH.

Warszawa. 23. 3. PAT. Odbył się tu dzisiaj zjazd **Pogotowi Ratunkowych z całej** Polski. Wygłoszono szereg referatów, dotyczących organizacji i rozwoju pogotowia ratunkowego w Polsce. O g. 1-ej po południu w ogrodzie Saskim odbył się interesujący pokaz ratowniczy na budynku Teatru Letniego. O g. 5-ej po południu odbyło się zebranie organizacyjne Polskiego Komitetu do spraw ratownictwa i pierwszej pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych. Celem komitetu jest rozwój idei samarytańskiej w Polsce oraz skoordynowanie akcji ratownictwa na wszystkich terenach Rzplitej.

PRZYGODA P. ORDONÓWNY WE LWOWIE.

Ze Lwowa donoszą: W czasie gościnnych występów p. Hanki Ordonówny we Lwowie zdarzyła się artystce następująca przygoda. W wykonaniu jakichś dawnych rozrachunków do hotelu George'a przybył egzekutor, celem wyegzekwowania od p. Ordonki należności w wysokości 800 zł. Egzekutor dokonał zajęcia toalety artystki. P. Ordonówna załatwiła sprawę w szybkiem tempie i oczywiście odzyskała swoie kostiumy. Wiadomość o tej przygodzie wywołała we Lwowie wielką wesołość.

KRONIKA

Wschód słońca	Marzec	Zachód słońca
5. m. 32	**24** Poniedziałek 24 Adar 5690	5. m. 55

ULGOWE CŁO NA MACE.

W najbliższych dniach ukaże się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z innymi zainteresowanymi Ministrami w sprawie częściowego zwolnienia macy przewożonej do kraju na żydowskie święta wielkanocne od cła. Zniżka cła wynosić będzie 40 proc cła normalnego od macy. Rozporzadzenie obowiązywać będzie do dn. 20 kwietnia br.

NIE BĘDZIE WÓDKI W WAGONACH RESTAURACYJNYCH.

W Sejmie złożony został ostatnio wniosek w sprawie rewizji tzw. „lex Moczydlowskiej“ czyli ustawy alkoholowej. Między innemi autorzy wniosku domagali się nadania towarzystwu wagonów restauracyjnych prawa wyszynku wódki.

Tę część wniosku wzięły pod obrady władze kolejowe i uznały że wprowadzenie napojów alkoholowych do wagonów restauracyjnych jest niemożliwe z kilku względów

Po pierwsze sprzeciwia się to „przepisom kolejowym, które mówią wyraźnie, iż kolejami podróżować mogą tylko osoby trzeźwe“, co trudno ustalić przy wyszynku wódki w wagonie restauracyjnym Po drugie zaś sprzeciwia się to względom bezpieczeństwa, stwierdzono bowiem, iż większość wypadkow kolejowych spowodowana jest **przez osoby podróżujące w stanie nietrzeźwym.**

— **ZE ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYD.** (Rynek gl. 29). Dziś w poniedziałek o godz. 7·45 wiecz. **posiedzenie** Wydziału.

— **IDA KAMIŃSKA** zdecydowała się wystąpić dziś jeszcze po raz ostatni na scenie krak. teatru żydowskiego w swej świetnej kreacji w „Panny Maliczewskiej“ G. Zapolskiej. Czysty dochód jest przeznaczony na rzecz „Ezry chalucowej“. Tak cel na który jest przeznaczony dochód, jak i występ znakomitej artystki, zgromadzi dzisiaj niewątpliwie w teatrze żydowskim elitę społeczeństwa żydowskiego.

— **DWA KONCERTY AKADEMICKIEJ FILHARMONJI Z PRAGI,** pod batutą świetnego dyrygenta dyr. Otokara Kozela. odbędą się w Krakowie w sobotę, 29 i w niedzielę 30 bm. w Starym Teatrze.

— **KAZIMIERZ KRUKOWSKI** wraz ze znanym zespołem artystów warszawskich, którzy na dwóch ostatnich doszczętnie wysprzedanych wieczorach zostali nadzwyczaj miłe przyjęci przez publiczność krakowską za swój humor i werwę, wystąpią z pożegnalnym wieczorem we środę, 26. bm. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **ADA SARI,** nasza słynna śpiewaczka koloraturowa, primadonna oper zagranicznych, która obecnie w Turcji, we Włoszech i Skandynawji była przedmiotem niebywałych a tak rzadkich dziś na koncertach owacyj, wystąpi z jedynym koncertem we czwartek, 27 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł. 1—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **OFIARA BESTJALSKIEGO POBICIA.** W sobotę wieczór opatrzyło pogotowie ratunkowe Marjana Stryszewskiego (lat 17) bufetowca w restauracji na stacji w Płaszowie, który na łąkach w Płaszowie pobity został przez 2-ch nieznanych mu osobników laską po głowie i plecach, przyczem owi osobnicy skradli mu czapkę i latarkę. Stryszewski przy zgłoszeniu się w komisarjacie policji dcznał ataku nerwowego. Dochodzenia w toku.

— **SPRZENIEWIERZYŁ DAMSKI PŁASZCZ.** Duda Tadusz (lat 29) robotnik zam przy ul. Juljusza Lea l 87. przytrzymany został za sprzeniewierzenie damskiego płaszcza. wartości 110 zł. na szkodę Maurycyego Reismana, przy pl. Dominikańskim 2.

— **NOWY WSPANIAŁY GMACH W STOLICY.** Włoska Spółka Akcyjna „Riunione Adriatica di Sicurta“, założona w 1830 r. w Tryjeście, rozpoczęła swą działalność w Polsce na terenie byłego zaboru austrjackiego już w roku 1841. W 1926 roku Towarzystwo, po uzyskaniu koncesji na działalność na całą Rzeczpospolitą Polską, przystąpiło do rozbudowy swej organizacji w całym kraju. Obecnie posiada Towarzystwo w Polsce dwie dyrekcje, jedną we Lwowie, drugą w Warszawie, a pozatem szereg oddziałów i reprezentacyj we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej.

Pragnąc z jednej strony przyczynić się do rozbudowy kraju z drugiej strony wznieść w stolicy odpowiedni gmach reprezentacyjny Towarzystwo nabyło przy ul. Moniuszki Nr. 10 w Warszawie plac o przestrzeni około 1.500 metrów, na którym wybudowany został kosztem przeszło pół miljona dolarów gmach w stylu włoskiego renesansu.

Gmach przeznaczony jest wyłącznie na biura.

Piętra II. i III. zajęte są przez biura Towarzystwa „Riunione“ i częściowo przez Towarzystwo Ubezpieczeń „Piast“, wchodzące do koncernu Towarzystwa „Riunione“.

A. GRUNEWALD

Metryka urodzenia

Pani Agata miała 40 lat. O tem wiedziała tylko jednak jej metryka urodzenia. Paszport wskazywał 36 — takie małe fałszerstwa u pięknych kobiet są dopuszczalne. Jej mąż uważał, że ma ona 32, ponieważ wierzył wszystkiemu, co mówiła. W dzień wyglądała zaledwie na 28, po obiedzie na 27, a wieczorem nikt nie dałby jej więcej niż 26 lat.

Pani Agata była wzorem modnej sylwetki. Prowadziła ściśle djetetyczne życie według zasady: „nie jedz wiele i zachowaj linję“.

Każdego lata była pacjentką lekarza w Karlsbadzie, przeprowadzającego skutecznie kurację odtłuszczającą. Z fanatyczną pilnością odwiedzała dwa razy w tygodniu rosyjskie łaźnie parowe. Podczas śniadania, obiadu i kolacji na jej stole stała mała, srebrna waga, na której odmierzany był każdy kąsek przed włożeniem go do karminowanych usteczek. Znała się na witaminach lepiej od niejednego doktora. Codziennie przychodził do niej masażysta, by wyciągnąć z niej jeden zbyteczny gram, który przybrała na wadze poprzedniego dnia.

Ponieważ pozatem codziennie rano ćwiczyła w biegach, przed obiadem robiła gimnastykę, a na kolację nigdy nie jadała więcej, aniżeli pół jajka, miała sylwetkę, jakiej pozazdrościć jej mogły wszystkie kobiety świata. Mąż obserwując codzienne jej głodową kurację, próbował jej to wyperswadować. Ale musimy popełnić pewną niedyskrecję. Pani Agata miała kochanka, w którym durzyła się poważnie. I gdy kochanek mówił jej: „Jaką ty masz piękną linję p...ców Agato“, wystarczyło jej to w zupełności, by heroicznym wysiłkiem kontynuować w dalszym ciągu swą metodę.

Należy wyjaśnić, że pani Agata szalenie lubiła to wszystko, czego musiała sobie odmawiać. Cierpiała niewymownie widząc jak jej mąż zajada spokojnie słodycze. Ale jej poświęcenie było sowicie wynagradzane. Gdy zjawiała się w saloni, wyglądała przy innych damach, jak pierwszorzędny manekin, żywcem wycięty z żurnala mód. Wszystkie zakłady krawieckie ubiegały się o to, by została ich klijentką. A kochanek jej spoglądał na nią wzrokiem pełnym podziwu, za który oddałaby wszystko i dla którego zdolna była do jeszcze większych poświeceń.

Ale im surowiej przestrzegała wszystkich zasad diety, tem bardziej pragnęła najeść się do syta. Jej nerwy tęskniły do śmietany, masła i czekolady, a ona ograniczała się do wody, cytryny i jednej ósmej cząstki banana.

Ktoby się jednak spodziewał takiego rozwiązania?

Pewnego dnia pani Agata siedziała wraz z mężem w pierwszorzędnej restauracji na Drugiej Alei. Poprzedniego dnia miała wyjechać na sporty zimowe, ale w ostatniej chwili zaszła pewna zmiana w jej postanowieniu i oto w towarzystwie męża i znajomych udała się do restauracji. Wzrok jej tęskniej zwracał się ku półmiskom stojącym na stole, ku smacznym mięsiwom, szparagom w kremie, sałacie na oliwie, kartofelkom na maśle, kompotom i innym potrawom, pochłanianym przez towarzyszące jej osoby. A równocześnie spoglądała z coraz bardziej wzrastającem uczuciem niechęci na stojącą przed nią limonjadę bez cukru. Lecz przypominała sobie swego ukochanego i natychmiast odwracała głowę od wszystkich smakołyków, popijając smętnie limonjadę.

Nagle otworzyły się drzwi wejściowe. Do restauracji wkroczył młody, bardzo elegancki człowiek. Doskonale zbudowany, nieposzlakowanie ubrany, zwracał na siebie powszechną uwagę. A przy jego boku kroczyła młodziutka, dwudziestoletnia, niezwykle smukła, naturalną smukłością młodości.

Spojrzał w kierunku stolika, przy którym siedziała pani Agata i zmieszał się. Lecz wnet, z wytwornością światowca opanował się i poszedł dalej, zajmując miejsce na samym końcu sali i siadając tyłem, by uniknąć wzroku pani Agaty. Był to bowiem nikt inny, tylko... jej kochanek.

Stosunek ich był zachowany w ścisłej tajemnicy. Nikt tedy nie zauważył lekkiego zmieszania młodego człowieka. Nikt nie zauważył, jak pani Agata zbladła, gdyż była bardzo silnie uszminkowana.

— Oto sekretarz generalny banku Sendheim, rzekł jeden z obecnych przy stoliku — wraz ze swą kochanką, młodą artystką Lirą Mirą. Żyją z sobą już od roku. Szczęśliwiec. Ale ona go musi drogo kosztować.

Pani Agata czuła, że traci przytomność. Opanowała się jedynie wysiłkiem woli. Była dobrze ułożona, uśmiechnęła się nawet, choć ciemne płatki wirowały jej przed oczyma.

— Co pan mówi — rzekła ten pan i Lira Mira?

— Tak, przecież to jest tajemnicą poliszynela.

Spojrzała na Lirę Mirę. Ujrzała jak młoda artystka jadła swobodnie wszystko. Tak, gdy się ma dwadzieścia lat... Wzięła puderniczkę. W małem lustereczku ujrzała swą piękną, lecz nie pierwszej młodości twarz. Nagle przypomniała sobie swą metrykę urodzenia. Później wspomniała o ostatnich latach swego życia, o latach męki i poświęcenia dla utrzymania linii. Przypomniała sobie wszystko, co uczyniła dla niego... Rzuciła spojrzenie w jego stronę. Ujrzała impertynencki wzrok. I nagle, jakgdyby powzięła ważne postanowienie, zawołała:

— Kelner, kartę!

— Proszę uprzejmie! Może kawałek chleba Grahama...

— Nie. Coś bardziej realnego. Wątróbkę gęsią z truflami, później filet de boeuf z pommes frites, pudding z ryżu, oblany czekoladą i śmietaną i szklankę szampana, szklankę szampana...

Mąż spojrzał na nią przestraszony.

— Agato!... Co się stało?..

— Nic kochanie. Byłam wczoraj u lekarza, który powiedział mi, że czasem miast do lustra trzeba zaglądnąć również...

Nie dokończyła zdania. Z niecierpliwością, powstrzymywaną przez dziesięć lat rzuciła się na podane do stołu jedzenie. I nie dokończyła nigdy tego zdania, które miało brzmieć: „... również do metryki urodzenia...“.

Naczelny dyrektor policji, który popełnia samobójstwo...

Zdarza się i to! — V. Persa, cesarz Franciszek I — pomadki... — Samobójstwo dyrektora policji z obawy przed gniewem cesarza.

Dzieje notują też i taki osobliwy wypadek: pewien prezydent policji popełnił samobójstwo, ponieważ nie mógł znieść odpowiedzialności z powodu „nieszczęścia“, jakiego stał się powodem.

Rzecz miała miejsce 3 sierpnia 1829 o trzeciej nad ranem. Denat nazywał się: Alois Edler von Persa, był radcą dworu i naczelnym dyrektorem policji we Wiedniu. I oto w 179 numerze urzędowej „Wiener Zeitung“ z 7 sierpnia 1829 czytamy:

„Radca dworu Alois Edler von Persa zmarł na skutek doznanych z powodu wypadku ran w 59-tym roku życia; poddany został oględzinom sądowym“.

Uczciwsza była „Ausburger Allgemeine Zeitung“, która wspomina o samobójstwie. O motywach samobójstwa milczano jednak. Dopiero w r. 1892 opowiedział ówczesny komisarz policji wiedeńskiej Dr. Leopold Florin Meissner w pamiętnikach swoich historję samobójstwa dyrektora policji Alois Persa.

W dniu 2 sierpnia 1829 dawano w starym Teatrze Nadwornym we Wiedniu komedję niejakiego Franciszka Fussa pt. „Krawiec i jego syn“. Komedję tę „zaszczycił“ obecnością cesarz Franciszek. Nad lożą cesarską znajdowała się loża dyrektora policji Aloisa Persa, który w takich razach musiał oczywiście też być w teatrze. Pan Persa, człowiek elegancki i światowy, zjawił się oczywiście w towarzystwie kilku pięknych pań. W antrakcie raczyło dostojne towarzystwo naczelnego dyrektora policji wiedeńskiej — pomadkami. W ożywionej rozmowie opuścił przez nieuwagę v. Persa jedną z pomadek, którą trzymał w ręc.. Pomadka spadła — o Boże! — na parapet loży cesarskiej i „ugodziła“ — o mocny Boże! — cesarza w lewą rękę.

Cesarz drgnął. Myślał zapewne, że to nieczekoladowa bomba, ale bomba prawdziwa. Cesarz udał się natychmiast na Zamek, wezwał szefa policji Sednitzky'ego i polecił mu wyśledzić sprawcę „zamachu“ jaknajszybciej.

Ale i sprawca drżał ze strachu. I on natychmiast opuścił teatr i pospieszył do swego biura. Tam uporządkował papiery, bo inaczej urzędnik habsburgski nie śmiałby się rozstać z życiem. Wreszcie około trzeciej nad ranem wyskoczył z okna mieszkania służbowego na bruk. Znaleziono go z połamanym kręgosłupem. V. Persa nie mógł przeżyć tego, że z jego powodu pomadka spadła na rękę cesarzowi.

Tej tragicznej groteski samobójczej nie przemilczano już w księdze pamiątkowej, jaką obecnemu kancherzow, Schoberowi wręczono w r. 1928 z okazji dziesięciolecia sprawowania przezeń urzędu. Księga ta nosi tytuł: „Dienstlaufbahn der Leiter und Stellvertreter der Wiener Polizeibehörde seit der Umwandlung des Theresianischen Polizeiamtes in die Polizeiobordirektion 1782“.

Kanclerz Austrji i prezydent policji, Schober czytał pewnie i tę historję, czytał wraz z wielu innemi dygnitarzami austrjackimi. Czytał i pewnie uśmiechał się zadowolony, że on nie ma tak rozstrojonego systemu nerwowego, ani tak melancholijnego temperamentu, co wychodzi mu tylko na pożytek...

Dla nas zaś to jeszcze jeden dokument, do czego prowadzi i prowadzić może biurokratyczne „uczucie“ hodowane i pielęgnowane tak solennie i w dawnej monarchji austrjackiej.

---

32 miljony za jedną perłę

Jak bajeczną cenę osiągają niektóre klejnoty i jak wielka jest namiętność ludzka do błyskotek tego dowodem jest fakt sprzedaży jednej perły za olbrzymią sumę 750.000 funtów szterlingów, co wynosi około trzydziestu dwóch miljonów zł. Za taką sumę sprzedał owa perłę pewien jubiler londyński na międzynarodowej licytacji klejnotów i kosztowności. Perła owa pochodzi z zatoki perskiej i nie jest większa od orzecha laskowego, posiada jednak niezwykły jednostajnie różowawy odcień i jest bez najmniejszej skazy.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana